

ŁUKASZ WŁODARCZYK
Uniwersytet Jagielloński

LAJKI, MEMY, FEJKI — ODBICIA POLITYKI HISTORYCZNEJ NA FACEBOOKU WIDZIANE PRZEZ PRYZMAT POPKULTURY

Abstract

The article is a brief presentation of the relationship between the politics of memory and Facebook. This type of connection advantages aestheticism, pictures and emotional influence but discounts traditional instruments modelling collective memory. The article focuses on the answer to the question of how a popular culture aesthetic infiltrates and changes the politics of memory.

Key words: politics of memory, Facebook, memes, aestheticization, discursive

Słowa kluczowe: polityka historyczna, Facebook, memy, estetyzacja, dyskurs

W niniejszym artykule postaram się opisać sposób, w jaki konflikty powiązane z polityką historyczną zostają przetworzone przez popkulturę oraz specyficzny rodzaj medium społecznościowego, jakim jest Facebook. Opisywane przeze mnie zjawiska nie mają charakteru autonomicznego wobec sporów toczących się poza wirtualną rzeczywistością i są adaptacją treści realnego konfliktu do wymogów komunikacji w sieci. Tradycyjnie, pisząc o polityce historycznej, wyróżnia się trzy jej aspekty: wytworzenie użytecznej dla władzy wizji przeszłości; reinterpretacje już obecnych wyobrażeń o dziejach; oraz rozpoznanie elementów „praw dziejowych” i próba manipulacji nimi¹. Obecność treści historycznych w mediach również sprowadza się do wykreowania określonej wizji przyszłości, albo atrakcyjnej dla jej twórców i grupy, do której należą, albo reinterpretacji znanych z dziejów wydarzeń według klucza odpowiadającego wartościom wyznawanym przez daną grupę.

¹ Por. A. Nowak, *Historia i polityka*, Kraków 2016, s. 7–8.

Należy przyznać, że nie każdy z tych alternatywnych dyskursów spełnia wymogi ściśle rozumianej polityki historycznej, gdyż nie za wszystkim stoi program polityczno-historyczny obliczony na zmianę percepcji wydarzeń całego społeczeństwa, lecz najwyżej poszczególnej grupy odbiorców. Czasem to pobudki czysto komercyjne — np. sprzedaż reklamowanego produktu — skłaniają do budowy wyobrażeń historycznych rzekomo do tego produktu się odnoszących. Jedną z dostrzegalnych różnic pomiędzy tradycyjną polityką historyczną a „facebookową” wizją przeszłości wynika z przyjętych środków wyrazu idei. Na Facebooku preferuje się raczej niepowiązane ze sobą, epizodyczne przedstawienia graficzne niżli wypowiedzi pisemne. Skutkiem położenia akcentów na grafikę oraz minimalizm jest wyraziste podkreślenie tendencyjnego przesłania. Zarówno udostępnianie, jak i reakcje na dany materiał zostają zredukowane do prostych emocji, usytuowanych głównie wokół przynależności do danej grupy. Z uwagi na szczątkowość i schematyczność danych wyobrażeń, a także tendencję do przesłaniania złożonych argumentów moralnych oraz czynników historycznych stojących za prezentowanymi zjawiskami przez odwołanie się w większości do kategorii estetycznych, kultura nowej polityki pamięci doskonale obywa się bez zawodowych historyków.

Zanim przystąpię do zasadniczej treści artykułu, starając się udowodnić prawdziwość przedstawionych powyżej tez, uznaję za konieczne zdefiniowanie tego, co uznaję za politykę historyczną oraz co ją upodabnia, a co odróżnia od metod prezentowania wizji przeszłości na Facebooku, tym bardziej, że wizje te są również perswazyjne. Jest to istotne zadanie, jako że wokół polityki historycznej urosło wiele znaczeń i nieporozumień. Badający zjawisko humaniści muszą odnieść się do wielu różnych definicji fenomenu². Niektórzy dostrzegają w polityce pamięci zwyczajne manipulowanie historią, będące niczym innym jak jedną z form kontroli władzy nad wiedzą historyczną. Przez odpowiednie interpretacje zdarzeń z przeszłości lub „skuteczne kłamstwa” rządzący uprawomocniają swoją władzę nad obecnymi i przyszłymi zdarzeniami, usprawiedliwiają swoje decyzje³. Dzięki odpowiedniemu przedstawieniu dziejów starają się wpłynąć na obywateli, sugerując, które doktryny polityczne, gospodarcze, religijno-filozoficzne itp. są dla nich korzystne, chociaż tak naprawdę są one korzystne dla wspierającego je państwa lub grupy bądź klasy sprawującej władzę. Nie ma jednak na świecie państwa nieprowadzącego polityki historycznej⁴. Nie jest to w niezgodzie z intuicją Leo Straussa, który w swojej historii filo-

² K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania*, w: *Narracje pamięci, między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamarska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 63.

³ Por. T. Judt, T.D. Snyder, *Rozważania o wieku XX*, Poznań 2013, s. 292.

⁴ A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku*, w: *Historycy i politycy, Polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 35.

zofii politycznej kazał już Platonowi wyznawać moralność ezoteryczną (czyli taką, której źródła i prawdziwych motywacji nie należy podawać postronnym) i wywodzić wszelką oficjalną moralność, prawa z interesów rządzących państwem⁵.

Przyjęcie tej perspektywy jest szczególnie fraszujące w momencie, kiedy za ojca nowoczesnej historii uznamy Leopolda von Ranke, który jednocześnie wprowadzając krytyczną metodę analizy źródeł historycznych, uczynił przedmiotem swoich badań państwa/narody, rozwijające się jego zdaniem w indywidualnym kierunku⁶. W praktyce oznaczałoby to, że krzepnące w XIX wieku nowoczesne państwa i narody europejskie wymyśliły historię, żeby same siebie uczynić przedmiotem jej badań — potraktować się jako „neutralny” i „oczywisty” byt polityczny, a także legitymizować swoje działania polityczne jako rozwijające się właśnie w tym indywidualnym, własnym i przez to im właściwym dążeniu. Przyjęcie powyższej perspektywy stawia pod znakiem zapytania nierozdzielność nowoczesnej historii (badającej państwa oraz narody), również tej nazywanej się obiektywną, od polityki. Nie przeszkadza to jednak przeciwnikom polityki historycznej podkreślać jej stronniczości oraz odmienności od „uczciwej” historii akademickiej. To, co dla cynika jest jedynie kolejną zaangażowaną opinią, dla przeciwników polityki pamięci urasta do rzędu odmiennej jakości (nie)moralnej. Wśród przekłamań polityki znajdują się: wykluczenia całych grup społecznych, których nie zamierza uwzględnić się w oficjalnej wykładni dziejów⁷, próby forsowania jawnie nieprawdziwych reprezentacji historycznych oraz pomijania tych niewygodnych⁸.

Z drugiej jednak strony polityka historyczna, szczególnie niebezpieczna w reżimach totalitarnych, może sprzyjać także promowaniu w społeczeństwie postaw, które są uznawane za raczej pozytywne. Sytuacja taka miała miejsce w wypadku Republiki Federalnej Niemiec, gdzie zastosowano odpowiednie przedstawienie przeszłości do rugowania pozostałości nazizmu i zastąpienia ich postawami indywidualistycznymi, otwartością na innych czy krytycznym podejściem do własnego dziedzictwa⁹. Niezależnie od ocen moralnych, posłużyć się opisową definicją polityki historycznej jako próby świadomego oddziaływania na społeczną recepcję wydarzeń i procesów historycznych, mającą

⁵ L. Strauss, *Platon*, w: *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010, s. 41–97.

⁶ R. Vierhaus, *Leopold von Ranke*, „Encyclopaedia Britannica”, <https://www.britannica.com/biography/Leopold-von-Ranke> [dostęp: 15.03.2018].

⁷ J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000, s. 19–20.

⁸ Por. J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej*, w: *Pamięć jako przedmiot władzy*, Warszawa 2008, s. 29–30.

⁹ Por. A. Smolar, *Władza i geografia pamięci*, w: *Pamięć jako przedmiot władzy*, Warszawa 2008, s. 49–50.

utrwalić oraz upowszechnić ich interpretację w wersji korzystnej dla władzy danego kraju.

Zwykło się uznawać, że polityka historyczna jest nieodzownie powiązana z państwem i klasą rządzącą, która implementuje ją przez organy państwowe, urzędników albo innych ludzi zawodowo specjalizujących się w jej realizacji¹⁰. W takim tradycyjnym, propaństwowym rozumieniu typowymi autorami wcielanej polityki historycznej są ludzie powiązani z instytucjami lub organizacjami: z jednej strony „elity opiniotwórcze” (np. politycy, dziennikarze, intelektualiści, naukowcy) — tj. instytucje państwowe¹¹, z drugiej przywódcy religijni czy urzędnicy organizacji międzynarodowych (np. Unii Europejskiej przedstawiającej swoją narrację o zjednoczeniu kontynentu) — instytucje inne niżli państwowe¹². Kwestią dyskusyjną w tej koncepcji zdaje się, przynajmniej w państwie o ustroju demokratycznym, zaliczenie wszystkich dziennikarzy — a zatem mediów — do instytucji państwowych.

Rozumiana w powyższy sposób polityka historyczna zostaje unaoczniiona i zmanifestowana przez sztukę, np. filmy historyczne, pomniki, nazywanie ulic oraz nadawanie szkołom określonych patronów; przez podstawę programową adresowaną do uczniów; przez obchody świąt państwowych i rocznic uznanych za ważne; przez archiwa, biblioteki oraz muzea przechowujące wybrane pamiątki — te ostatnie przedstawiające także konkretne narracje historyczne — oraz przez system sprawiedliwości, uznający za nielegalne propagowanie ideologii totalitarnych¹³. Zmiany, jakie zaszły w świecie początku XXI wieku przyczyniły się do osłabienia wpływu klasy rządzącej na politykę historyczną państwa — co jednak nie powinno być błędnie rozumiane jako zaprzestanie przez nią prób oddziaływania na świadomość historyczną obywateli oraz zaprzestanie uprawiania polityki historycznej przez państwo narodowe, ale raczej wydatne zmniejszenie możliwości kontroli nad przepływem informacji (abstrahując od jakości informacji) w porównaniu do wcześniejszych czasów. Pod względem doboru narzędzi zupełnie inaczej wyglądała kontrola wiadomości w Polsce Ludowej za Bolesława Bieruta, a zupełnie inaczej wyglądają możliwości takiej kontroli współcześnie.

Płynność granic, obowiązkowa nauka języków obcych w szkołach, prywatne media i wydawnictwa, pojawienie się Internetu oraz prężnie rozprzestrzeniającej się m.in. za jego pośrednictwem i względnie unifikującej świat popkul-

¹⁰ Por. M. Halbachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 339–345.

¹¹ K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania*, w: *Narracje pamięci, między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamarska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 67.

¹² *Ibidem*, s. 69–70.

¹³ *Ibidem*, s. 70–75.

tury¹⁴ wpływa na to, że pewne treści/interpretacje historyczne trudniej niż inne utrzymać lub ocenzurować¹⁵. Nie bez znaczenia jest także rozwój wielkich korporacji zarządzających informacjami, jak chociażby Facebook, pełniący zarówno rolę platformy komunikacyjnej, jak i strony zawierającej informacje czy to polityczne, czy biznesowe. Jednocześnie Facebook, podobnie jak inni giganci z Doliny Krzemowej, kieruje się określoną polityką wewnętrzną, która docelowo (i z różnym skutkiem) ma uniemożliwić promowanie treści rasistowskich, homofobicznych, seksistowskich lub innych, które można zaklasyfikować jako przykłady mowy nienawiści. W teorii osobą udostępniającą treści, w tym treści historyczne na Facebooku, może być każdy, kto dysponuje wolnym czasem, komputerem lub innym urządzeniem z odpowiednim oprogramowaniem i dostępem do Internetu. W praktyce o zasięgu promowanych treści decyduje algorytm Edge Rank. Edge Rank sortuje informacje wyświetlające się na Facebooku pod kątem domniemanej atrakcyjności dla odbiorcy. Uwzględnia on trzy następujące kategorie: *affinity* (powiązanie), *weight* (wagę postu) oraz *time decay* (odstęp czasu). *Affinity* promuje te fanpage'e, których posty¹⁶ najbardziej do tej pory zajmowały danego użytkownika (często je lajkował, komentował lub udostępniał). *Weight* odnosi się do typu posta, czy jest to tekst, wideo czy zdjęcie, oraz reakcji na niego — czy post zdobył polubienia, czy przeciwnie, był masowo ukrywany. *Time decay* sprowadza się do upływu czasu od stworzenia posta — im więcej go upłynęło, tym mniejsza szansa na jego wyświetlenie¹⁷.

Dodatkowo firma ogłosiła w początkach 2018 roku „powrót do korzeni”, co w rozumieniu zarządzających aplikacją oznacza ponowne przyznanie pierwszeństwa postom związanym z aktywnością osób, które dany użytkownik

¹⁴ Por. T. B u r d z i k, *Między indywidualizmem, a zbiorowością — globalizacja, a tożsamość*, „Horyzonty wychowania” 12(24), 2013, s. 59–73.

¹⁵ Owszem, istnieją zarówno próby cenzurowania Internetu, jak i budowy własnej sieci, jak chociażby w Iranie, nie należą one jednak do dominującej tendencji, której nie można obejść.

¹⁶ Post jest to wpis zamieszczony na Facebooku, może składać się z samego tekstu, może być załączonym zdjęciem lub inną grafiką, utworem muzycznym, GIF-em lub filmem, ewentualnie tekstem połączonym z któryś z wymienionych powyżej nośników informacji. Post mogą odczytać różne osoby w zależności od tego, na jakie ustawienia prywatności się zdecydujemy. Na posty użytkownicy Facebooka mogą reagować biernie lub czynnie: reakcja bierna sprowadza się do samego przeczytania posta; reakcja czynna może zakładać napisanie pod postem komentarza (kolejnego posta), a zatem prowadzenie dyskusji; „polajkowanie posta”, czyli oznaczenie go jednym z krótkich symboli graficznych odpowiadających w przybliżeniu pięciu stanom emocjonalnym; ewentualnie odbiorca może oznaczyć post jako nieodpowiedni i zgłosić go moderatorom jako naruszający standardy funkcjonowania społeczności. Fanpage — w dużym uproszczeniu jest zbiorem tematycznie powiązanych ze sobą postów wygenerowanych przez jednego autora lub zespół autorów, posty te graficznie sąsiadują ze sobą.

¹⁷ A. B o j a n o w s k a, *Media społecznościowe jako narzędzie zarządzania relacjami z klientami (CMR)*, „Przedsiębiorczość i zarządzanie” 4, 2017, s. 306.

ma w kontaktach, kosztem postów poświęconym firmom oraz fanpage'om. W praktyce oznacza to, że treści z fanpage'a, nawet jeśli został polubiony przez użytkownika, mogą nie zostać mu wyświetlone, kiedy inne informacje zostaną uznane za priorytetowe. Użytkownik, który chce uniknąć powyższej sytuacji, musi zaznaczyć w opcjach obserwowanego fanpage'a, że chce oglądać jego treści w pierwszej kolejności. Opisane powyżej rozwiązania z jednej strony utrudniają dotarcie do nowych ludzi ze swoimi ideami, z drugiej paradoksalnie łatwiej konserwują dane poglądy, ponieważ promowane są posty z fanpage'ów, które dany użytkownik komentuje i udostępnia, wypromowane zostają w większości informacje z tych źródeł, które uznaje za wartościowe. Braknie krytycznych głosów lub pojawiają się one okazjonalnie, skutkiem czego następuje utwierdzenie już posiadanych poglądów i tropów myślowych.

Jedną ze specyficznych form komunikacji na Facebooku, przekładającą się na sposób prezentowania wizji historii, jest mem internetowy. Nazwa memu nawiązuje do memetyki — aspirującej (z naciskiem na słowo aspirującej) do miana naukowej teorii kultury. Zaproponował ją Richard Dawkins w książce pt. *Samolubny gen*, uznając, że procesy umysłowe oraz krążenie idei, wszelkiego typu ludzkich wytworów niematerialnych można wytłumaczyć w analogii do dziedziczenia genetycznego¹⁸. Memy rzekomo mają być odpowiednikiem genów w świecie kultury i tak jak one powielają się, mutować oraz rywalizować ze sobą o przetrwanie. Z jednej strony są porównywane do genów, z drugiej do pasożytów lub wirusów komputerowych wykorzystujących nosiciela (ludzki umysł) do dalszego rozprzestrzeniania się w świecie¹⁹.

Teoria zaproponowana przez Dawkinsa posłużyła mu do wyjaśnienia istnienia wielu zróżnicowanych religii (bóstwo/obrzęd religijny itp. jako powielający się oraz ulegający przekształcającym go mutacjom mem) oraz innych zachowań, które uznał za irracjonalne. Koncepcja memów, która była dogodna dla socjobiologów próbujących wyjaśnić wszystkie zachowania ludzkie, w tym te odwołujące się do kwestii nadprzyrodzonych, za sprawą dziedziczenia lub pokrewnych mechanizmów, wkrótce zdobyła popularność. Do jej popularyzacji przysłużyła się *Maszyna memowa* — praca Susan Blackmore, angielskiej psycholog²⁰. Nazwa „memu” jako specyficznej kulturowej informacji, która jest dalej powielana, objęła z czasem udostępniane w Internecie obrazki, fotografie, teksty, GIF-y itp. W języku potocznym zwykle odnosi się ją do obrazków,

¹⁸ R. Dawkins, *Samolubny gen*, Warszawa 2012, s. 267–269.

¹⁹ *Ibidem*, s. 273–274.

²⁰ S. Blackmore — ur. w 1951 roku w Londynie angielska psycholożka, obroniła doktorat z parapsychologii na Uniwersytecie w Surrey, jednak po wykonaniu serii eksperymentów mających wykazać istnienie zjawisk paranormalnych wycofała się z części dawnych przekonań. Informacje z prywatnej strony Susan Blackmore (online), <https://www.susanblackmore.co.uk/> [dostęp: 20.03.2018].

ewentualnie fotografii. Chcąc uporządkować rodzaje memów internetowych, przyjęto wiele klasyfikacji, ja posłużę się podziałem na memy: szablonowe, komentujące oraz eksploatujące²¹.

Memami szablonowymi nazywamy te, które są zbudowane wg pewnego szablonu, na ogół dostępnego w Internecie. Czasem jest to określony obrazek, cytata lub szata graficzna²². Chociaż szablon memów często są kopiowaniem dostępnych w Internecie wzorców, niekiedy stanowią coś w rodzaju podpisu osoby lub organizacji, która chce być z danym memem skojarzona, dlatego wszystkie wyprodukowane przez nią memy zawierają w sobie stale powtarzające się elementy graficzne, np. przedstawiające dzieła malarskie z uwspółcześnionymi podpisami memy „Sztucznych fiołków”; operujące sarkazmem i pustym tłem zamiast przedstawienia graficznego memy „Minimalistycznej satyry Ahmeda Goldsteina”; podpisane partyjną nazwą memy Nowoczesnej czy zabarwione na fioletowo i podpisane w prawym, dolnym rogu memy partii Razem (poprzedzającym je, typowym dla niej, tekstem opisującym, co znajduje się na obrazku — ułatwienie dla osób niewidomych). Innym przykładem stałości motywów jest powracający temat husarza, typowy dla środowisk prawicowych, szczególnie nacjonalistycznych.

Kolejnym rodzajem są memy komentujące, czyli takie, które puentują jakiś obrazek/zdjęcie przez odwołanie się do określonej emocji lub do karykaturalnie przedstawionej sytuacji. Memy te albo zawierają odniesienie do sceny z uznanego za kultowy serialu, filmu, albo „narysowaną w Paincie” twarz lub inny wizerunek odwołujący się do określonej emocji, postawy, sytuacji często przedstawionej w sposób typowy dla niej²³. Przykładowo nosacz sundajski (sympatyczny gatunek małpy), który stał się symbolem sąsiedzkiej zawiści lub ludzkiej małostkowości, jest reprezentacją charakteru narodowego, cech przeciętnego przedstawiciela klasy średniej; czy doklejenie przedstawień typowych dla serii Polandball, ukazujących nacjonalistyczne postawy jako prowincjonalne, megalomańskie oraz oparte na kompleksie niższości.

Ostatnią formą są memy eksploatujące, będące w zasadzie pastiszem określonego przedstawienia graficznego lub lingwistycznego, powstałym wyłącznie w celach humorystycznych²⁴.

Warunki, w jakich odbywa się publikowanie informacji na Facebooku, nie sprzyjają tworzeniu długich, bardzo szczegółowych tekstów — które i tak niewiele osób czyta lub czyta je niedokładnie, raczej przeglądając. Jedynymi

²¹ Por. W. Kołowiecki, *Memy jako nowy język Internetu*, w: „Kultura i Historia”, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637> [dostęp: 20.03.2018].

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

dłuższymi wypowiedziami pisemnymi są tzw. copypasty²⁵. Generalnie jednak specjaliści od marketingu (ważnego także przy promowaniu określonych idei politycznych czy historycznych) zalecają rezygnację z długich i naszpikowanych trudnym, specjalistycznym słownictwem tekstów na korzyść tekstów krótkich oraz nasyconych emocjami²⁶. Znacznie większą uwagę oraz skuteczność zyskują memy. Jednakże forma gatunkowa memu (zazwyczaj obrazek, czasem obrazek z tekstem) nie sprzyja przekazywaniu bardziej złożonych i skomplikowanych idei. Dodatkowo każdy mem jest osobną i samodzielną informacją przeznaczoną do jednostkowego odczytania, nie zaś zestawienia i porównania z innymi memami. Oznacza to przedstawienie zawartej na nim informacji, idei w bardzo krótki, często uproszczony sposób; redukuje się ją do grafiki z napisem (lub kilku grafik ułożonych w formę komiksu). Wymusza to albo zilustrowanie elementu kulminacyjnego danej historii z pominięciem towarzyszących mu okoliczności, albo przedstawienie autentycznej postaci związanej z wydarzeniami, do których następuje odwołanie, albo przedstawienie jej symbolu. Całości dopełnia szczątkowy tekst, który pierwotnie miał uściślać interpretację, osadzać dane zdarzenie w określonym kontekście — utrudniając jednocześnie jego alternatywny odbiór. Informacja albo idea zaczyna funkcjonować jako zmetaforyzowana grafika.

Przykładem takiej grafiki mogą być memy powstające w wyniku sporu z niemiecką telewizją ZDF, która w 2013 roku na swojej stronie internetowej zamieściła wpis zawierający określenie: „polskie obozy zagłady”²⁷ — w efekcie w popularnych mediach społecznościowych zarówno na Facebooku, jak i na Twitterze polscy internauci zaczęli umieszczać w akcie protestu memy: przedstawiające charakterystyczną bramę Auschwitz z podpisem: „German death camps”²⁸. Często twórcy w celu większej rozpoznawalności danego mema specjalnie odróżniają go od innych — albo przez wysoką estetyzację albo „transgresję” osiąganą przez wystylizowanie grafiki w stylu zbliżonym do turpizmu lub, częściej, prymitywizmu czy kiczu (jakkolwiek mam świadomość, że terminy te dość swobodnie przystają do memów), mniej lub bardziej jawny cynizm, połączony często ze zniekształceniami językowymi, kolokwia-

²⁵ Copypasta lub pasta — wielokrotnie kopiowany oraz wklejany na forach i portalach społecznościowych tekst, zazwyczaj o charakterze humorystycznym, który dzięki swojej „wszechobecności” zyskuje większą rozpoznawalność w Internecie.

²⁶ Por. E. B a i l y n, *Przechytrzyć social media: lektura obowiązkowa dla pasjonatów serwisów społecznościowych*, Gliwice 2013, s. 155–157.

²⁷ *Niemiecka telewizja musi przeprosić za „polskie obozy zagłady”*, „Gazeta Olsztyńska”, 20.01.2018, <http://gazetaolsztynska.pl/489908,Niemiecka-telewizja-musi-przeprosic-za-polskie-obozy-zaglady.html> [dostęp: 20.03.2018].

²⁸ *Oдноśnik do memów*, <http://www.polskatimes.pl/historia/g/znow-glosno-o-polskich-obo-zach-zaglady-zdf-unika-przeprosin-internauci-walczą-ze-stacją,11708152,22341992/> [dostęp: 20.03.2018].

lizmami czy wulgaryzmami. Do dyskusji wykorzystuje się także memy szablonowe lub — w wypadku polemiki — następuje próba przejęcia znanego memu dyskutanta i potraktowanie go jako memu szablonowego, chociaż osadzonego w innym kontekście interpretacyjnym. Można powiedzieć, że mem funkcjonuje jako reprezentacja idei, jej estetyczne przedstawienie (inne od tego, co jest przedstawiane) — na podobnej zasadzie jak reprezentacje historii względem samej historii u Franka Ankersmita. Reprezentacja nie przedstawia tego, co zaszło, w skali jeden do jednego, nie jest opisem faktów — ale ich połączeniem i interpretacją. Nie kopiuje rzeczywistości, lecz ma na celu ją przywołać lub uobecnić²⁹. Oczywiście Ankersmita, który mówił o historiografii, czyli dziele składającym się ze słów, z punktu widzenia historyka. W przypadku memu nie dysponujemy wieloma zdaniem ani rozwlekłymi frazami — nasza „narracja” jest pozasłowna: składa się z symbolu graficznego zakładającego już pewne emocjonalne zestawienie oraz kontekstu użycia memu (który trzeba odczytać lub może lepiej odgadnąć z zewnętrznego od samego memu kontekstu). Zaangażowane zostają bardziej zmysły niż wyobrażenia i za ich pośrednictwem narzucona zostaje graficzna interpretacja twórcy. Przedstawienie jest ważniejsze od znaczenia opartego o konstrukcje logiczne, bardziej złożone argumenty, w obu przypadkach zostaje odczytane w oparciu o estetykę oraz zakodowaną w niej perswazję.

Należy także pamiętać o różnicy przedstawianego. Dla Ankersmita przedstawianym jest wydarzenie, proces, struktura historyczna, którą historyk poznaje pośrednio, analizując źródła, korzystając z warsztatu (i bezwzględnie trzymając się jego rygorystycznych ograniczeń) — efekt poznania, porównywany do iluminacji, ogólne wyobrażenie fenomenu historycznego, jest następnie przekładany na słowa, kształtujące przedstawienie. Dla autora memów wyrażających wizję historyczną nie ma mowy o korzystaniu z warsztatu historyka, uniemożliwiłby on swobodną interpretację historii, graficzne symbole wybiórczo odnoszące się do dziejów.

Być może odwołanie się do przynajmniej pierwszej teorii estetyce Ankersmita może wydawać się kontrowersyjne dla historyków piszących „o faktach” oraz przyzwyczajonych do twierdzeń, że rzeczywistość, o której piszą, istnieje i jest prawdziwa — jednak memy przynależą do zupełnie innej kultury komunikacji. Twórca memu, nawet jeśli tworzy mem związany z historią, nie staje się ani przez moment historykiem, nie interesują go naukowe kategorie metodologiczne, ale raczej zasięg jego dzieła. Jak zwróciła uwagę Magdalena Kamińska, rozważając w tym konkretnym wypadku potencjalną zgodność memów z kategoriami fałszu i prawdy, uwzględnienie tylko treści samych memów,

²⁹ Por. F. Ankersmit, *Reprezentacja historyczna*, w: F. Ankersmit, *Narracja Reprezentacja Doświadczenie*, Kraków 2005, s. 153.

bez zwrócenia uwagi na praktyki związane z ich wytwarzaniem, powielaniem i modyfikowaniem, jest niepełne³⁰. Jak pokazuje autorka, dyskusje internetowe częściej przypominają materiał poglądowy do *Erystyki* Schopenhauera niżli akademickie dyskusje dążące do poznania prawdy³¹. Również język, którym posługują się użytkownicy Internetu nabiera cech środowiskowych, typowych dla danej grupy; norma gramatyczna zostaje często naruszona, a GIF-y i obrazki zastępują słowa³². Kultura Internetu wytwarza, zdaniem autorki, specjalne style komunikacji oraz ekspresji. Procesy te nie są obce również aktywności na Facebooku, kiedy pierwotna informacja lub idea stojąca u podłoża skonstruowania danego memu zostaje zredukowana do najprostszych emocji — bez możliwości osadzenia jej w głębszym kontekście. Emocja ta ma za cel spowodować także emocjonalną reakcję odbiorcy, która również znajduje się w zawężonym polu znaczeniowym. Wyraża się je przede wszystkim w sposób graficzny. Służą temu następujące symbole: podniesiony kciuk [Lubię to!] — może oznaczać zarówno aprobatę, jak samo zainteresowanie, dostrzeżenie; serce [Super] — odwołuje się do zachwyty, zazwyczaj jest superlatywem kciuka, niekoniecznie wyznaniem miłości; zanosząca się śmiechem twarz [Ha ha] — może oznaczać zarówno docenienie dowcipu, jak zimną ironię czy szyderstwo; zdziwiona twarz z rozwartymi ustami [Wow] — wykazuje bardziej zdziwienie, absurdalność sytuacji; twarz zalewająca się łzami [Przykro mi] — jest ambiwalentna w podobnym stopniu, jak oznaczenie dowcipu, z jednej strony może oznaczać że jest komuś przykro, z drugiej być protekcyjną oznaką patrzenia na kogoś z litością; wreszcie czerwona twarz z przymrużonymi oczami [Wrr] oznacza zagniewanie daną informacją, dezaprobatę.

Paradoksalnie następujące na Facebooku upośledzenie języka, a zatem komunikacji, usprawnia prowadzenie polityki historycznej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na politykę tożsamościową. Zubożony język utrudnia wyrażenie bardziej złożonych konceptów, idei — które, mimo że mogą być zawarte w komentarzach, często jednak w wypadku większej ich liczby tracą na znaczeniu. Również brak osobistego kontaktu z adwersarzami dyskusji (zwiększający podatność na agresję oraz związaną z nią antagonistyczną postawę), a także silne utożsamienie się z grupą produkującą dane informacje sprzyja bardziej emocjonalnym postawom i mniej merytorycznemu podejściu do proponowanych treści³³.

³⁰ M. Kamińska, *Niečne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*, Poznań 2011, s. 297.

³¹ *Ibidem*, s. 16–18.

³² *Ibidem*, s. 49–50.

³³ Por. *Ekspert: agresja w sieci wśród młodych ludzi ma różne formy*, w: „Nauka w Polsce”, 24.02.2014, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C399319%2Cekspert-agresja-w-sieci-wsrod-mlodych-ludzi-ma-rozne-formy.html> [dostęp: 20.03.2018].

Powyższe prawidłowości skłaniają do przyjrzenia się innym sposobom wpływania na przekonanie człowieka niżli odwołanie się do rozumu. Zwolennicy wykorzystania emocji jako narzędzia wpływu zazwyczaj widzą w masach zgromadzenie małostkowych i interesownych istnień zapatrzonych w siebie, nad którymi można zapanować, odwołując się do ich świata wyobrażeń, lęków, koszmarów, lub rozbudzając w nich pożądanie, snując barwne fantazje³⁴. Nie ma większego znaczenia, czy tę formę oddziaływania nazwiemy odniesieniem do symboli i podkreśleniem ich roli w społeczeństwie³⁵, czy może mitologizacją, mitem dostarczającym bodźców oraz wpływającym na wybory społeczne³⁶, moralnym matrixem³⁷ — ludźmi rządzą ich wyobrażenia, które wpływają w pierwszej kolejności na ich emocje, dopiero później na procesy racjonalne³⁸. Jednym ze sposobów takiego oddziaływania na ludzką wyobraźnię jest ramowanie (*framing*). Stosując je, operujemy określonym, podświadomym schematem, ramą (*frame*). Pozwala ona na ocenienie, zapamiętanie, zrozumienie danego doświadczenia oraz — co istotne — na wyrobienie sobie postawy względem niego³⁹. Rama nie jest zatem neutralnym elementem komunikacji, ale wpływa na emocjonalne przyjęcie danego zdarzenia. Każdy obiekt, sytuacja, zdarzenie itp. jest bardzo złożony i posiada wiele stron, z których może zostać zanalizowany. Przykładowo myśląc o wojnie, nie dostrzegamy wszystkich elementów, które składają się na pojęcie wojny⁴⁰, zwracamy uwagę raczej na te, które są bliskie naszemu doświadczeniu lub zostały wzmocnione dookreślającymi je słowami. Inaczej rozumiemy i opiszemy wojnę jeśli spojrzymy na nią z perspektywy: 1) poświęcenia żołnierzy, którzy zaprawiając się w męstwie walczą za wolność swoją oraz własnych rodzin; 2) cierpienie targanej głodem i chorobami, uciekającej przed zniszczeniami ludności cywilnej; 3) podziwu dla umiejętności strategicznych Juliusza Cezara w trakcie kampanii galijskiej. Dlatego też przyjęcie danej ramy wpływa na przebieg danej dyskusji i jeśli dana strona chce ją wygrać powinna dążyć do takiego ramowania dyskusji, które odpowiada jej wyobrażeniu problemu, unieszkodliwiając jednocześnie przeciwnika dysponującego innym wyobrażeniem. Nigdy nie powinno

³⁴ Por. P. Ś p i e w a k, *Obietnice demokracji*, Warszawa 2004, s. 106.

³⁵ Por. E. H a ł a s, *Symbole w interakcji*, Warszawa 2001, s. 13–37.

³⁶ K. D e n u s - F i c h n a, *Zachowania jednostki ludzkiej jako obywatela w ponowoczesnych kampaniach wyborczych — mit nieracjonalności czy nieracjonalność mitu?*, w: *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, t. 3, red. E. Ponczek, A. Sepkowski, M. Rekść, s. 207–218.

³⁷ Por. J. H a i d t, *Prawy umysł*, Sopot 2014.

³⁸ A. S e p k o w s k i, *Początek misji. Narodziny amerykańskiej „religii obywatelskiej”*, Toruń 2008, s. 25–26.

³⁹ A. P ł u w a k, *Geneza i ewolucja pojęcia framing w naukach społecznych*, „Global Media Journal — Polish Edition” 1(5), 2009, s. 49–50.

⁴⁰ Por. G. L a k o f f, M. J o h n s o n, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 84.

posługiwać się ani wyobrażeniem, ani zwrotem językowym używanym przez dyskutanta, gdyż za każdym jego użyciem mimowolnie wzmacniamy cechy, które chciał on uwypuklić w zjawisku⁴¹. Daną zależność widać bardziej na konkretnych przykładach. Np. oceniając Armię Ludową uzyskamy zupełnie inny obraz tych ludzi, kładąc nacisk na to, że zwykli żołnierze byli wcześniej ofiarami stalinowskich represji, że wstąpienie do AL było dla nich możliwością odzyskania wolności zarówno w wymiarze osobistym, jak również podjęcia walki z hitlerowskim okupantem. Zupełnie inną ramą będzie uwzględnienie miejsca AL w planach politycznych Józefa Stalina, który wykorzystał tych ludzi do podboju Europy Środkowej, dzięki któremu mógł zainstalować w niej totalitarne rządy, przynosząc zniewolenie milionom ludzi.

W zależności od tego, którą ramę wybierzemy lub w jakim natężeniu będziemy nimi operować — uzyskamy zupełnie inny obraz tych samych ludzi. Powyższe rozważania korespondują z tym, co powiedziałem do tej pory o memach oraz ich wybiórczości — że mem historyczny jest raczej próbą przywołania historii, do której się odnosi, niżli przystającym do niej odwzorowaniem. W zasadzie każdy mem szablonowy oraz mem komentujący od momentu powstania jest ramowaniem informacji.

Następuje zatem rozróżnienie między polityką historyczną opartą na silnej roli ideologii transformującej społeczeństwo a wizją przeszłości historycznej tworzoną w mediach społecznościowych, stanowiącą gotowy do konsumpcji produkt wysoce (z)estetyzowany⁴². Kategorie epistemologiczne i moralne zostały zastąpione przez kategorie estetyczne, które zdają się naczelną w dyskusjach, np. dyskusję na temat kontrowersyjnej i niebezpiecznej ideologii nacjonalizmu sprowadza się do kpin z najnowszej „odzieży patriotycznej” oraz pokrewnych jej gadżetów: prześcieradeł z ruinami powstańczej Warszawy czy patriotycznych skarpetek z napisem: „Śmierć wrogom ojczyzny” (który przeciwnicy nacjonalizmu przeinaczają do formy „Śmierdź wrogom ojczyzny”).

Dla odmiany zwolennicy prawicy, zwyczajowo redukujący wszelką myśl lewicową do komunizmu, wybrali inne sposoby obśmiewania przeciwników, wykorzystując do tego historię. Przykładem jest fanpage „Komuniści byli źli, ale dobrze całowali”, którego nazwa jest parafrazą innego dobrze znanego, kpiarskiego powiedzenia: „Naziści byli źli, ale się dobrze ubierali”. Na pierwszy rzut oka widoczne jest językowe zrównanie komunizmu z nazizmem, jako dwóch zbrodniczych systemów totalitarnych. Dalsze porównania mają jednak charakter bardziej żartobliwy i służą przedstawieniu komunizmu jako czegoś dziwnego, śmiesznego, relatywnie odpychającego pod względem estetycznym.

⁴¹ D. Westen, *Mózg polityczny*, Poznań 2014, s. 225–230.

⁴² Porównaj P. Kusia, *Postpolityka w poszukiwaniu istoty zjawiska*, „Colloquim Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW” 3, 2011, s. 157–177.

Uzyskuje się je dzięki serii memów wykorzystujących zdjęcia przywódców komunistycznych osadzone i zinterpretowane w współczesnych, obcych im realiach, np. składający się z dwóch zdjęć mem: górne przedstawia całującą się parę nastolatków z podpisem: *the moment before you kiss*, z zestawionym poniżej zdjęciem Honeckera w objęciach Breżniewa. Powyższe zestawienia, zarówno pocałunków, jak i „śmierdzenia wrogom ojczyzny”, zawierają w sobie krytykę danej idei (lub jej wyobrażenia) w formie wykluczającej możliwość dyskusji — w jaki bowiem sposób dyskutować o guście? Nie można polemizować z informacją zawężoną do wrażeń estetycznych. Nawet system komentarzy zdaje się sprzyjać preferowaniu powyższych wizualizacji oraz raczej utwierdzać ich obraz niżli usprawiać polemikę z nim — zanim bowiem znajomi z Facebooka zobaczą opinię odnośnie danego posta, opiniowany post wyświetli się w pierwszej kolejności przed nim. Tym samym opinia, której sprzeciwia się dany użytkownik, zostaje mimowolnie rozprzestrzeniona dalej, dzięki czemu więcej osób może daną treść zobaczyć.

Zamykając rozważania teoretyczne poświęcone polityce historycznej oraz wizjom przeszłości na Facebooku, chciałbym przedstawić kilka subiektywnie wybranych wizji historii. Pierwszą jest grupa przywołująca reprezentacje jawnie fałszywe⁴³, zwana przez przeciwników „turbosłowianami” z uwagi na epatowanie swoim przywiązaniem do „tradycji Słowian” (jakkolwiek problematyczne jest tej tradycji zdefiniowanie). Grupa ta powstała wokół pseudohistorycznej książki J. Bieszka pt. *Słowiańscy królowie Lechii*, wydanej przez wydawnictwo Bellona w 2014 roku⁴⁴. Turbosłowianie wierzą, że w przeszłości istniało ogromne Imperium Lechitów, obejmujące znaczne obszary Euroazji. Owo fantastyczne państwo, rzekome centrum cywilizacji, tworzyli przodkowie Polaków, zanim zostali ochrzczeni. Po przyjęciu wiary rzymskokatolickiej Kościół, wspólnie z Cesarstwem Rzymskim (dokładniej jego późniejszą wersją, tą „ani świętą, ani rzymską”) miał dokonać manipulacji historycznej, wymazując wszelkie materialne oraz duchowe ślady po dawnej cywilizacji Lechitów. Zaskakujący jest dobór „źródeł”, z których zwolennicy „turbosłowiańszczyzny” pragną wywodzić swoje racje. Są nimi, obok stworzonego przypuszczalnie na przełomie XVII i XVIII wieku fałszyfikatu rzekomo X-wiecznej kroniki (Kroniki Prokosza)⁴⁵, literalne odczytanie Kroniki Wincentego Kadłubka

⁴³ Por. J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej*, w: *Pamięć jako przedmiot władzy*, Warszawa 2008, s. 29.

⁴⁴ M. Napiórkowski, *Przepis na pseudohistoryczny bestseller. Cała postprawda o imperium Lechitów*, „Mitologia współczesna”, 23.01.2017, <http://mitologiawspolczesna.pl/tryumf-historycznej-post-prawdy-pseudonaukowe-bestsellery-o-starozytnym-imperium-lechitow/> [dostęp: 20.03.2018].

⁴⁵ P. Boroń, *Uwagi o apokryficznej kronice tzw. Prokosza*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2675, 2004, s. 363–374.

(szczególnie ustępów mówiących o „starożytnościach”), a także mapa zamieszczona w Internecie — będąca rzekomo dziełem VIII-wiecznych „frankońskich mnichów”. Mapa ta, opatrzona angielskimi napisami (ponieważ powszechnie wiadomo, że w średniowieczu mnisi byli wykształconymi ludźmi — zatem powinni znać języki obce), osadzona we współczesnym odwzorowaniu kontynentów, przedstawia: Cesarstwo Bizantyńskie zbliżone do okresu krótko po panowaniu Justyniana I (z drobnymi posiadłościami w Italii, zajętej głównie przez Longobardów), Królestwa Wizygotów i Swebów na Półwyspie Iberyjskim, rozbite plemienne Wyspy Brytyjskie wraz z południową Skandynawią, Państwo Franków oraz „Lechina Empire” — Imperium Lechickie, którego zachodnie i południowe granice stanowi Ren oraz dzisiejsze północne granice Grecji wraz z Turcją. O wschodnich granicach tego tworu trudno się wypowiadać z powodu ograniczenia mapy, lecz zdecydowanie przekraczają linię Wołgi⁴⁶. Wspomniana mapa jest traktowana przez „turbosłowian” jako źródło historyczne o niepodważalnym autorytecie, wykazującym istnienie wielkiego Imperium Lechitów. Podobnych przykładów nadużyć jest znacznie więcej, lecz zarówno z uwagi na ich obfitość, a także bardziej ogólny temat artykułu, przytaczam tylko te najbardziej znane.

W zbliżonym, lecz odrobinę bardziej subtelnym tonie działa Mariusz Agnosiewicz (właściwie Mariusz Gawlik) — założyciel, redaktor naczelny i właściciel niegdyś antyklerykalnego portalu „Racjonalista.pl”. Swoją aktywność prowadzi głównie na wymierającym portalu (jest tam jednym z niewielu publikujących) oraz fanpage’u portalu o tej samej nazwie. Sprowadza się ona do udostępniania memów (okazyjnie tworzenia własnych), filmów, map oraz udostępniania artykułów (zarówno cudzych, jak i tych pisanych na „Racjonałiście.pl”, czyli autorstwa Agnosiewicza)⁴⁷. Artykuły te są bardzo obszerne i promują przekonania, które można w sferze wartości nazwać konserwatywno-nacjonalistycznymi. Dowiadujemy się z nich od autora, że Polska jest wyjątkowa, a Polacy są „najbardziej wolnościowym ludem” Europy, czego potwierdzeniem jest dla Agnosiewicza odmiennosc ustrojowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz czasowo równoległych monarchii absolutnych, kulturowo nadal aktualna pomimo znacznych przemian politycznych w Europie od końca XVIII wieku⁴⁸. Trudno powiedzieć, czy wyjątkowość Polaków jest, zdaniem redaktora, efektem kultury polskiej, czy jest ona czynnikiem „rasowym”. Sam autor nie używa słów związanych z doktryną rasistowską ani nie wzywa do przemocy na tle

⁴⁶ Mapę można zobaczyć tutaj: <https://fanbojizycie.files.wordpress.com/2016/06/049135bb-356984d21278a7cf44282713140.jpg> [dostęp: 20.03.2018].

⁴⁷ Poszczególne artykuły najlepiej znaleźć na stronie wyszukując przez nazwisko autora: <http://www.racjonalista.pl/> [dostęp: 20.03.2018].

⁴⁸ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9807/k,2> [dostęp: 20.03.2018].

etnicznym, jednak zauważa cechy wspólne Słowian — zarówno w znaczeniu przodków dzisiejszych Polaków, jak i innych plemion lub ludów słowiańskich. Zatem jak Herder nadaje grupom etnicznym określony charakter zbiorowy. Słowianie są zatem niezłomni i nawet jako niewolnicy mają wspaniałe osiągnięcia na polu kultury — to oni (a dokładniej sprzedani muzułmanom niewolnicy) mieli zdaniem Agnosiewicza budować dorobek cywilizacji Maurów w południowej Hiszpanii, nieustannie walcząc o wpływy polityczne z Berberami⁴⁹. Obecność Słowian na ziemiach współczesnej Polski była nieprzerwana od początków stałego osadnictwa ludzi, a teorie o plemionach germańskich są efektem imperializmu, którym byli przesiąknięci niemieccy historycy. Dodatkowo opowieść Homera o wojnie trojańskiej była rzekomo wzorowana na potyczce ludów słowiańskich i italskich z napływającym z północy najazdem plemion germańskich⁵⁰.

Poza rozsiewaniem nacjonalistycznych mitów Agnosiewicz twierdzi, że Europa Zachodnia znajduje się w kryzysie za sprawą „ideologii multikulti”, *gender studies* i własnego cynizmu (oraz ukrytego faszyzmu, który miał podobno być już znany w starożytnym Rzymie co najmniej od czasów Juliusza Cezara)⁵¹. Zdaniem redaktora jedyną nadzieją na rozwiązanie kryzysu dla Europy jest naśladowanie moralnie zdrowej i wolnościowej Polski (przy czym wolnościowość w rozumieniu Agnosiewicza jest bliska ideałom obyczajowego konserwatyzmu i wyklucza wielokulturowość oraz studia nad płcią kulturową).

Bardziej bazującym na memach oraz innych graficznych przedstawieniach jest portal „Żołnierze wyklęci”⁵². Jego autorzy w informacji o sobie zamieszczają następujący wpis: „Żołnierze wyklęci — zapomniani, bohaterscy żołnierze NSZ i WiN, czyli podziemia niepodległościowego, stawiający opór bolszewizacji Polski i podporządkowania jej ZSRR i bezlitosnemu dyktandowi Stalina”. Nie odróżniają oni jednak poszczególnych przekształceń organizacyjnych sił zbrojnych, podobnie jak nie trzymają się regularnie okresu związanego z antykomunistycznym podziemiem, o czym świadczy chociażby upamiętnienie zamordowanej przez Gestapo w 1941 roku (a zatem we wcześniejszym okresie) Heleny Marusarzówny⁵³. W memie jej poświęconym, podobnie jak w pozostałych przypadkach, twórcy strony zdają się postrzegać II wojnę światową, kiedy Polska znajdowała się pod niemiecką okupacją, jako jeden heroiczny ciąg zdarzeń — nieodzielny od czasów chociażby polskiej wojny

⁴⁹ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10193/q,Słowianscy.niewolnicy.w.arabskim.swiecie> [dostęp: 20.03.2018].

⁵⁰ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9989> [dostęp: 20.03.2018].

⁵¹ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10168/q,O.faszyzmie> [dostęp: 20.03.2018].

⁵² https://www.facebook.com/wyklete.zyciorisy/?ref=br_rs [dostęp: 20.03.2018].

⁵³ <https://www.facebook.com/wyklete.zyciorisy/photos/a.162227850596511.37584.147749768710986/972125169606771/?type=3&theater> [dostęp: 20.03.2018].

domowej. Kolorystyka strony jest utrzymana w stonowanych barwach, przeważa czerń i szarość — mające zdaje się podkreślić upływ czasu (w analogii do starych, szarych zdjęć) oraz patos sytuacji⁵⁴. Autor lub autorzy ramują swoje memy, unikając niewygodnych pytań o sens i moralne znaczenie kontynuowania przegranej już walki, podkreślając raczej osobisty heroizm żołnierzy, ich przywiązanie do wspólnoty narodowej, a także religii katolickiej (jakkolwiek nie stanowi ona głównego punktu odniesienia ich tożsamości, raczej ją dopełnia). Podobnie w patetyczny sposób reagują również obserwatorzy tej grupy — bez wątplenia uczuciem dominującym w ich reakcjach jest duma. Wspomnianą estetykę zakłócają pojawiające się od czasu do czasu reklamy odzieży z symbolami odwołującymi się do walki z czasów II wojny światowej, podpisane: „noszę, co chcę”; zdjęcia jaskrawo ubranych kibiców na ostrozielonej murawie stadionu (zdaniem autora łączy ich z żołnierzami ten sam element patriotyczny) czy zupełnie nieprzystające do tej estetyki przedstawienia niedźwiedzia Wojtka niosącego przedmiot zbliżony kształtem do pocisku przeciwpancernego⁵⁵. Przedstawienie pochodzi ze strony „Grafika Patriotyczna”, będącej firmą produkującą także wspomniany rodzaj odzieży. Wątki tożsamościowe przenikają się dążeniami marketingowymi i zdaje się, nie przeszkadza to osobom obserwującym ten fanpage.

Strona liberalno-lewicowa albo unika wykorzystania odwołań do historii w dyskusji, albo nie ma pomysłu, w jaki sposób jej użyć. Jednym z wyjątków jest fanpage „Rewolucja 1905 roku”⁵⁶. Jej autorzy napisali o sobie: „Strona o Rewolucji 1905 roku; o wydarzeniach w Królestwie Polskim i Rosji, w zaborze pruskim i austriackim; o strajkach i protestach — historia, polityka, współczesne interpretacje, odniesienia do aktualności”⁵⁷. Pierwotnie część środowisk lewicowych widziała w obchodach rewolucji szansę na promocję symbolu, który jednoczyłby lewicę oraz w jakiś sposób był substytutem dla „marszu niepodległości” powiązanego ze stronnictwami nacjonalistycznymi oraz konserwatywnymi — jednakże nadzieje te okazały się płonne. Na fanpage’u publikowane są okazjnie memy, częściej zdjęcia i artykuły — nie istnieje jednolita szata graficzna, która byłaby powszechnie używana na stronie. Wspomniane są

⁵⁴ Wyjątek stanowi pojedynczy czarno-biały mem, zestawiający Avengersów (bohaterów amerykańskiej serii komiksów, powszechnie obecnych we współczesnej popkulturze) z niewyraźną fotografią oddziału pozującego na tle lasu, wbrew zamiarom autora czarno-białe zestawienie sprawia wrażenie raczej karykaturalnego: <https://www.facebook.com/wyklete.zyciorysy/photos/a.162227850596511.37584.147749768710986/972125462940075/?type=3&theater> [dostęp: 20.03.2018].

⁵⁵ <https://www.facebook.com/wyklete.zyciorysy/photos/a.162227850596511.37584.147749768710986/968313143321307/?type=3&theater> [dostęp: 20.03.2018].

⁵⁶ <https://www.facebook.com/Rewolucja1905/> [dostęp: 20.03.2018].

⁵⁷ https://www.facebook.com/pg/Rewolucja1905/about/?ref=page_internal [dostęp: 20.03.2018].

zarówno wydarzenia z rewolucji, pojawiają się informacje o jej obchodach, nie ma jednak jednolitej narracji o wydarzeniu i jego upamiętnieniu. Sama rewolucja — chociaż podkreślany jest jej międzynarodowy (polsko-żydowski-niemiecko-rosyjski) kontekst — przedstawiona jako działanie na rzecz sprawiedliwości społecznej, dość luźno wiąże się z innymi proponowanymi tematami, jak prawa kobiet, postulat delegitymizacji partii Razem czy związki zawodowe. Zdaje się, że pomysł połączenia pamięci rewolucji 1905 roku z postulatami lewicy (społecznej) nie został przemyślany ani na poziomie treści merytorycznych, ani ich estetycznego wyrażenia, stąd proponowana przez autorów strony narracja historyczna przypomina raczej zlepek chaotycznie powiązanych treści niżli przemyślaną ideę.

Podsumowując, wizje historyczne promowane na Facebooku różnią się od zjawisk, które tradycyjnie utożsamiamy z polityką historyczną. Algorytmy Facebooka, uczucia solidarności względem grupy oraz siła interakcji między użytkownikami sprzyjają powstawaniu jednoznacznych obrazów. W procesie przekazywania informacji następuje przejście ku ich spłyceciu oraz poddaniu dyktatowi norm estetycznych: większe znaczenie niż prawda ma to, co zostanie uznane za atrakcyjne lub kiczowate, a także to, co wywoła określone emocje.

Summary

The article aims to explain the relationship between the politics of memory, popular culture and Facebook. In the first part of the article, conventional modelling of collective memory is described. It is helpful when politics of memory is compared with its social media reflexion. The next part of text is analysis of “meme language” and persuasion which is based on the aesthetic. The main problem is relocation of the discourse from the “epistemological” sphere to the affective and aesthetic spheres. Changing of argumentation. The final part of article is a subjective choice of fanpages which are described by paying special attention to the politics of memory.